Nr. 130. OLSZTYN, na czwartek 2 listopada 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dzień Zaduszny.
Jutro: Huberta.
Pojutrze: Karola Borom.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 57 zach. 4 30.
Jutro „ „ 7 0 „ 4 28.
Pojutrze księ. ws. 2 27 za. we dnie.

Pierwsze walne zgromadzenie
„Towarzystwa Wiecowego“

odbędzie się we wtorek, dnia 7 listopada 1899 roku o godzinie 1½ w **Chełmnie** w hotelu „pod Czarnym Orłem“ przy rynku.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego obrad.
2. Rozstrzygnięcie, czy towarzystwo ma się zajmować także polityką, czy tylko wpływać na sprawy publiczne.
3. Uchwalenie ustaw.
4. Wybór zarządu.
5. Wybór miejsca następnego walnego zgromadzenia.
6. Wnioski.

O liczny udział członków i przyjaciół towarzystwa uprasza

Zarząd tymczasowy.

Brak cywilnej odwagi.

Na zebraniu pewnego towarzystwa powiedział jeden z biskupów (jeśli się nie mylimy, biskup fryburski), mówiąc o ważności i pożyteczności katolickich związków, mniej więcej co następuje:

„Na katolickie związki spoglądają niektórzy niełaskawem okiem. Do tych ja nie należę. Są one w naszych czasach dziełem Boskiej Opatrzności. Po dziś dzień potrzeba nam mężów z charakterem i wypróbowanych chrześcian; w tym celu powołał Bóg związki do życia.

Katolickie towarzystwa zapobiegają najważniejszym niebezpieczeństwom tegoczesnym i niweczą takowe.

Wielkiem niebezpieczeństwem dla naszych mężczyzn jest bojaźń przed ludźmi. W niejednej gminie tyranizuje kilku krzykaczów wszystkich, ponieważ nikt nie ma tyle odwagi, aby otworzył usta; w towarzystwie poznają się ludzie wzajemnie i dodają sobie ducha.

Zawstydzającem jest to dla mężczyzny, gdy go Pan Bóg obdarzył potężnemi wąsiskami, a on jak truśka ucieka w kąt i obawia się słówko powiedzieć.

Drugim błędem jest pesymizm czyli wada zapatrywania się na wszystko z najgorszej strony. Niejeden powie: „To tam i tak nic nie pomoże, czy się co będzie robiło, lub nie!“ W towarzystwach wykorzenia się pesymizm, a nabiera się otuchy wskutek wzajemnego obcowania i pouczania się“.

To, co w powyższych zdaniach wielebny mówca karcił i ganił, a co innemi słowy nazywamy brakiem cywilnej odwagi, jest niestety u nas, w polskiem społeczeństwie jeszcze więcej zakorzenione. Prawda, że położenie nasze jest wiele gorsze i trudniejsze, ale bojaźń przed ludźmi i pesymizm w naszych sprawach społecznych zbyt daleko sięgają. Iluż tu niezależnych od nikogo obywateli naszych, gospodarzy, kupców zapiera się języka ojczystego i pochodzenia z prostej bojaźni przed ludźmi, przed innoplemieńcami, iluż zaniedbuje sprawy ojczyste, dając się powodować zbyt wielkim pesymizmem!

Na dobitkę ludzie tacy tchórzliwi wobec obcych miewają, zwykle dosyć odwagi, aby swoich, którzy działać pragną i wierzą w skuteczność pracy, powstrzymywali i gorliwość ich hamowali, bo ta gorliwość zawstydza i upokarza bezczynnych, a nawet na przycinki ich naraża.

Takie przeszkody nie powinny nikogo zrażać, bo każda praca w dobrej podjęta wierze, dobre miewa skutki, chociażby one na razie nie były widoczne.

Z pola walki

nie ma obecnie ważniejszych wiadomości.

Dotąd nie stoczono ni na wschodzie ni na zachodzie oczekiwanej walnej bitwy. Anglicy zapewne pierwsi nie wystąpią zaczepnie, dopóki nie nadejdą dalsze posiłki z Anglii i Indyi. Należy jednak przypuszczać, iż Burowie nie będą tak długo czekali, aż się to stanie, gdyż mogłoby im to znacznie zaszkodzić. Dla tego zapewne w najbliższym czasie owe bitwy się rozegrają.

Mafeking dotąd się trzyma, chociaż od ognia Burów, którzy go ostrzeliwają, mocno ucierpiał. Zrobili też Anglicy małą wycieczkę z miasta i starli się z małym oddziałem nieprzyjaciół, poczem wrócili znowu do fortecy. Strat znaczniejszych nie było po żadnej stronie. Zresztą podobno Burowie zapytali się Anglików, czy się nie chcą poddać, lecz komendant Baden-Povell dał odpowiedź odmowną.

Jak troskliwie Burowie pielęgnują Anglików, których mają u siebie w niewoli, dowodzi znowu okoliczność, iż główny lekarz angielski Dönegan przesłał za to rządowi do Pretorii wyrazy podzięki i uznania. Sekretarz stanu Reitz w odpowiedzi swej zaznaczył, iż stan rannych jest wcale pomyślnym, tak iż jest nadzieja, iż z liczby oficerów nikt nie umrze.

Rząd transwalski przyjął zaofiarowaną mu ze strony stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Niemczech pomoc. Wkrótce uda się więc tamże oddział sanitarny celem pielęgnowania rannych.

Londyn, 29 października. W kołach rządowych panuje przygnębienie, ponieważ z Afryki nadeszły wiadomości bardzo groźne. Dotychczasowe zwycięztwa Anglików nie były zwycięztwami, rząd umyślnie wiadomości takie rozsiewał, aby zwalczyć w parlamencie opozycyą. Teraz położenie w Afryce jest takie, że prawdopodobnie cała Afryka południowa chwyci za broń przeciw Anglikom. Generał White będzie prawdopodobnie zmuszony do opuszczenia Ladysmith, bo siły Burów są przemagające. Z Mafeking nadeszła wiadomość, że miasto w kilku miejscach płonie i że Burowie wezwali załogę angielską do złożenia broni.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Spotkanie cesarzy niemieckiego z rosyjskim nastąpić ma w Poczdamie 4-go listopada. Jak donoszą z Darmsztatu, odbędzie się w dniu rocznicy śmierci cesarza Aleksandra III (1 listopada) w darmsztackiej kaplicy prawosławnej żałobne nabożeństwo, a dnia następnego, jako w rocznicę wstąpienia na tron cesarza Mikołaja, wielka uroczystość w której uczestniczyć będą rosyjska para cesarska, cały dwór wielkoksiążęcy i liczni dostojnicy. W dniu 4 listopada wyjeżdżają podobno car i carowa z Darmsztatu do Poczdamu. Jest to jednak doniesienie prywatne, urzędowego dotąd niema.

— Teraz już i półurzędowe organa niemieckie przyznają, że rząd rzeszy niemieckiej nosi się z myślą przedłożenia parlamentowi nowego projektu co do pomnożenia floty wojennej. Projekt ten żąda podobno utworzenia dwóch nowych flot wojennych, razem blisko 30 nowych okrętów, i wyznaczenia na ten cel funduszów z góry do roku 1917. Według obliczeń posła Richtera w „Freisinige Ztg.“ wzrosną z powodu tego wydatki roczne nadzwyczajne z 70 na 100 milionów — cały zaś budżet marynarki z 150 na 183 miliony. Dalej narzeka Richter, że znów o tym zamiarze — jak się zdaje — nie powiadomiono poprzednio kanclerza rzeszy — jedynie odpowiedzialnego za takie plany wobec parlamentu, gdyż cesarz wygłosił już swą mowę o flocie w Hamburgu dnia 18, a dopiero dnia 25 pojechał do kanclerza admirał Tirpitz, aby go wtajemniczyć w plany monarchy. Opozycyjna prasa niemiecka zapowiada też już z tego powodu zacięte walki w parlamencie, które najniezawodniej skończą się rozwiązaniem parlamentu.

— Książę Albrecht pruski wyjeżdża do Madrytu, aby z polecenia cesarza wręczyć młodziutkiemu królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII nadany mu przez cesarza order czarnego orła. Księciu Albrechtowi towarzyszyć będzie jego syn, książę Fryderyk Henryk i kilku dostojników wojskowych.

— **Rzym.** W dniu 23 bm. przyjmował Papież około 180 pielgrzymów angielskich, wraz z zamieszkałemi Anglikami w Rzymie. Papież przemówił do pielgrzymów po łacinie, a mowę jego przetłumaczył na angielskie ks. Merry de Val. W mowie napominał Papież pielgrzymów, aby pozostali wiernymi tej »wyspie świętych«, jaką dawniej Anglia była, i aby wszystkie usiłowania ku temu skierowali, iżby naród angielski powrócił jak najprędzej na łono św. kościoła. Bardzo serdecznie Papież przemówił do Irlandczyków, którzy się także znajdowali między pielgrzymką. Mowę Ojca św. kilkakrotnie przyjęto oklaskami. Na końcu udzielił Papież apostolskiego błogosławieństwa. Wręczono także Papieżowi znaczne świętopietrze, poczem każdy z pielgrzymów pocałował Papieża w rękę.

— **Anglia.** Coraz groźniejsze chmury gromadzą się nad Anglią. Uważają prawie jako rzecz pewną, że Rosya i Francya nie pozwolą na to, aby Anglia miała zagarnąć dla siebie republiki transwalską i orańską. Anglia zdaje się też być na to przygotowaną, bo z Londynu dochodzą wiadomości o mobilizacyi całej floty angielskiej. Angielskie dzienniki dają już do zrozumienia że Anglia zbroi się przeciwko Francyi i Rosyi, bo oba te państwa chcą skorzystać z kłopotów angielskich i [szkodzić jej w innych jej koloniach. Pomiędzy Anglikami wywołał wielkie zaniepokojenie wyjazd floty francuzkiej na morze śródziemne do Lewante, gdzie flota francuzka może się łatwo połączyć z rosyjską flotą czarnomorską. Słychać, że rząd angielski wydał już rozkazy do przygotowania mobilizacyi okrętów. Kto wie, czego się jeszcze z wojny transwalskiej nie doczekamy.

— **Turcya**. W Carogrodzie knują spisek przeciw Anglii; wysłannicy z różnych krajów mohometańskich naradzają się z rządem tureckim, co czynić wypada mahometa-

nom w Afryce. Do sułtana wystósowali mahometanie transwalscy zapytanie, co mają robić podczas wojny. Sułtan im odpowiedział, że powinni postąpić sobie podług nauki religii mahometańskiej, która każe odpłacać dobrem za dobre; ponieważ mahometanom pod rządem transwalskim było dobrze, powinni więc mu pomagać. W Transwalu jest mahometan około 15 tysięcy. - Zkądinąd wiadomo, że przeciw Anglii zbroją się mahometanie afrykańscy; w razie przegranej angielskiej w Transwalu ruszyliby się wszędzie i w Sudanie i w Egipcie, a nawet w Indyach angielskich, wiadoma, że tam agitują emisaryusze. — Wojna z Transwalem mogłaby jeszcze niemałych kłopotów przysporzyć Anglii.

Na listopad i grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z pod Olsztyna.

W numerze 128 Gazety czytałem znów o braku robotnika na wsi, zwłaszcza na większych majątkach. Ja myślę, że robotników jest i dziś dość, brak tylko lepszej płacy i lepszego obchodzenia się z robotnikiem. Pierwej, a i dzisiaj są przypadki, że za małe przewinienie powiedzą robotnikowi: Scher dich zum Teufel (Idź do dj....) Ale już na miejsce jednego robotnika tak nie lecą drudzy, jak dawniej, kiedy jedna wrona ze krza, to dziesięć w kierz.

Dzisiaj płaca wszędzie większą, to i robotnik rólny także chce więcej, a takich wypadków, coby 4 marki dziennie płacili, to wkoło Olsztyna nie ma, a osobliwie na majątkach. Najemnik dostanie najwięcej 2—2,50 m., a to tylko we żniwa z kosą, a deputatnik dostanie około 100 m., 20 korcy żyta, 4—5 korcy grochu, 2 jęczmienia, 3—4 owsu, mórg do kartofli, czasem 20 prętów więcej, to za len, krowę i pomieszkanie wolne. Z tego musi opał kupić, podatek zapłacić, czeladnika utrzymać, który dostanie około 100 m., a zarabia dziennie zimą 20 do 30 fen., latem 40 - 50 fen. Takie kontrakty były podobno przed 20 laty, a więcej panowie dokładać nie chcą, a potem się skarżą na brak robotnika.

Pojdźmy teraz do izby takiego robotnika, choćby na przykład na królewskiej domenie. Rewizye są wprawdzie co rok parę razy, ale ci panowie, czy to z Berlina, czy z Królewca, to obchodzą stodoły, szopy i pański dwòr, czy tam wszystko pięknie, ale gdzie mieszka lud roboczy, tam nie spojrzą, choć tych szczury bez mała nie zagryzą. Słusznie powiedział swego czasu pan burmistrz z Królewca, że trzeba też i pomieszkanie lepsze na majątkach urządzić dla robotnika, to lud prędzej będzie się pod panów ściągał.

Rok miłościwy w Rzymie.

W przyszłym roku obchodzić będzie w Rzymie świat katolicki jubileusz, czyli rok miłościwy, ogłoszony przez Papieża Leona XIII bulą »Properante ad exitum«. Ostatni rok jubileuszowy odprawił Papież Leon XII roku 1825, przypadające zaś na rok 1850 i 1875 jako też i na rok 1800 nie przyszły do skutku, bo przeszkodziły temu, jak to nam wiadomo z historyi, ówczesne niepomyślne stósunki polityczne.

Jubileusz, a właściwie jóbileusz, pochodzi z hebrajskiego »jobal« i znaczy róg skopowy, z jakiego wyrabiano trąby do zapowiadania tej uroczystości. U starych Izraelitów przypadał jubileusz co 50 lat i obchodzono go wedle zakonu Mojżeszowego aktem miłości bliźniego.

Popadli w niewolę Izraelici odzyskiwali w roku miłościwym wolność bez okupu, długi ich bywały umarzane, a utracona posiadłość ziemska wracała do swoich pierwotnych właścicieli. U Rzymian znowu ponawiał się rok miłościwy co sto lat i obchodzono go niezwykłemi igrzyskami, oraz obrządkami religijnemi. Świat zaś chrześciański natomiast, jak się zdaje, w pierwszym tysiącu swego istnienia, nie znał lata miłościwego.

Pierwszy jubileusz, o jakim pozostały pamiątki i zabytki piśmienne, obchodził kościół w Rzymie w roku 1300.

Około Bożego Narodzenia roku 1299 i Nowego Roku, zaczęli do Rzymu ze wszech stron napływać pątnicy, opowiadając sobie o udzielaniu w tym roku nadzwyczajnych odpustów. Chociaż w archiwum papieskim nie znaleziono żadnych wskazówek, obwieścił jednakże papież Bonifacy VIII. po zasięgnięciu rady kardynałów, iż wszyscy którzy po przyjęciu Sakramentów św., zwiedzą po 30 razy, jeżeli są Rzymianinami, po 15 zaś, jeżeli zdala przybyli, bazylikę św. Piotra i Pawła, dostąpią najzupełniejszego odpustu przywiązanych do pokuty kar. Napływ pątników trwał bez przerwy cały rok. Liczba ich doszła do 200,000. Ta liczba świadczy o żarliwej pobożności ówczesnych chrześcian, mianowicie jeżeli się zważy, iż odbywano pielgrzymki te pieszo, bez znajomości języka ludności, przez której kraj przechodzono, że nie rzadko srożyły się w tych krajach wojna, lub morowe powietrze, a drogi zalegali rozbójnicy, czychający na mienie i życie pątników. Wszystkie te przykrości nikły atoli na wspomnienie Rzymu, na którego widok zalewali się pątnicy łzami, padali sobie wzajemnie w objęcia i całowali ziemię. Choć upadali ze znużenia, nie spoczęli, dopóki nie oddali hołdu księciu apostołów, wchodząc po kolanach po 21 stopniach schodów, prowadzących do kolumnady św. Piotra.

Ogłoszenie jubileuszu na rok 1300 uwiecznił z polecenia Papieży malarz Giotto obrazem w Lateranii, a nadto ulano dla św. Piotra nowe dzwony śpiżowe.

Wiek czternasty sprowądził na kościół wielkie nieszczęścia; raz niewolę papieży w Awinionie, a powtóre wynikłe z niej rozdwojenie. Na domiar tego nieszczęścia zjawiło się w Europie dziesiątkujące ludność powietrze morowe. Pod wpływem tych klęsk miękły umysły i skłaniały się ku pokucie. Rzymianie wysłali do Awinionu posłów z prośbą, o urządzenie jubileuszów co 50 lat, na co się Papież Klemens VI zgodził, kładąc pielgrzymom za obowiązek zwiedzanie prócz bazyliki świętego Piotra i Pawła, jeszcze i świątynię św. Jana w Lateranie. Na ogłoszony jubileusz przybyło tylu pielgrzymów, że powstała obawa o ich wyżywienie, z uwagi na to, obniżył Papież dni pielgrzymki dla zamiejscowych z 15 na 8 dni, a nawet tylko na 1 dzień.

Roku 1377 powrócił Papież Grzegorz XI z Awinionu i w rok potem umarł. W jego miejsce wybrano papieżem Urbana VI, a w Awinionie obwołali pozostali kardynałowie papieżem Benedykta XIII. Dla zjednoczenia choćby w modlitwie rozdartego Kościoła, postanowił Urban VI odprawianie jubileuszów na pamiątkę życia Pana Jezusa na ziemi, co 33 lata. Następca tegoż Marcin V obwieścił co prawda w myśl postanowienia poprzednika r. 1423 lato miłościwe, lecz przybyło na nie tak mało pątników, że wrócono znowu do 50i 25-letniego okresu. Jubileusz roku 1450 upamiętnił się w historyi jubileuszów raz niezwykłą i niewidzianą dotychczas liczbą pątników, a powtóre nieszczęściem, jakie się wydarzyło na moście anielskim. Jednemu z jeźdźców spłoszył się muł, skutkiem czego powstał popłoch i załamała się poręcz u mostu. Przeszło 200 ludzi wpadło do rzeki i znalazło śmierć w jej nurtach.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup rozporządził na budowę plebanii w Morągu kolektę dyecezalną, która się ma odbyć w uroczystość Wszystkich Świętych albo w następną niedzielę. Morąg jest stacya misyjna, gdzie od r. 1893 znajduje się kościół św. Józefa, w którym 10 razy do roku odprawia się nabożeństwo przez dwóch księży z sąsiedztwa, a dwa razy przez księdza z Pelplina. Skoro budowa plebanii się ukończy, zostanie tam osobny dusz pasterz ustanowiony.

Katernberg (w Westfalii). „Wiarus“ pisze: Od 15 do 22 października odbywała się w tutejszym kościele Misya św. dla Polaków. Codziennie wygłaszali proboszczowie ks. Beisert i ks. Pasztalski po trzy kazania i słuchali spowiedzi św. Do pomocy w słuchaniu spowiedzi przybyli jeszcze OO. Nazaryusz i Agapit, zakonu św. Franciszka, oraz ks. Lambertz z Oberhausen. Polacy z Katernbergu i całej okolicy przybywali do spowiedzi i na kazania misyjne bardzo licznie, a na kazania w przeszłą niedzielę tylu się stawiło, że nasz wielki kościół nie był w stanie wszystkich pomieścić. Za urządzenie tej misyi św. składamy naszemu ks. proboszczowi oraz wszystkim pięciu misyonarzom nasze najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać!

Ameryka. Wysoce cywilizowani Amerykanie dopuszczają się na Filipinach tak okropnych zniewag Kościoła katolickiego, że patryotyczny kardynał Gibbons był zmuszony zanieść protest katolików do prezydenta Mac Kinleya. Fakta, zacytowane w katolickim memoryale, są po prostu godne Tatarów. Kościoły są poniszczone, kolorowe okna powybijane, boazerye spalone, ołtarze używane do świeckich celów, szaty kapłańskie z umysłu podarte, spalone, kosztowniejsze sprzedawane na targach lub używane do procesyonalnych pochodów pijanego żołdactwa w celu wyszydzenia obrzędów katolickich. To samo dzieje się ze świętemi naczyniami. Wojna ma swoje smutne prawa! ale coby powiedziała prasa i opinia całego świata, gdyby w ten sposób postąpili sobie np. Hiszpanie z kirchami protestanckiemi?

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Naznaczony na wtorek, 9 października 1900 roku targ w Olsztynie, przeniesiony został na 2 października 1900, targ na chmiel zaś odbyć się mający 15, 16 i 17 października, odbędzie się 1, 2 i 3 października 1900 r.

— Wielki los loteryi pruskiej padł na numer 140,325. Grający ten numer mieszkają w Koblencyi i okolicy.

— Wybory do reprezentacyi miejskiej odbędą się w naszym mieście: dla trzeciej klasy w środę, 15 listopada przed południem od 9 do 4 po południu w szkole nr. 1 (ulica Wilhelmowska). Dla drugiej klasy odbędą się wybory w czwartek, 16 listopada od 3 do 5 po południu na magistracie, a dla pierwszej klasy tegoż dnia od 5 do 6 po południu również na magistracie. Wybranych ma być 10 reprezentantów miejskich w miejsce ustępujących, którym czas urzędowania się skończył i dwóch w miejsce takich, którzy złożyli mandat. Trzecia klasa wybiera 4 reprezentantòw miejskich, a głosować może w tej klasie każdy obywatel, który wszystkiego podatku rocznie płaci przynajmniej 3 marki. Zwracamy uwagę naszym Czytelnikom w mieście, którzy do III klasy należą, aby na te wybory pospieszyli, gdyż chodzi o to, by katolicy nie stracili, ale powiększyli liczbę swych zastępców w reprezentacyi miejskiej. To samo powinno być w drugiej i pierwszej klasie.

* **Ostruda.** W czwartek wieczorem zastrzelił się tu feldfebel Laske z 9 kompanii 18 pułku. Podobno kłopoty pieniężne były powodem samobójstwa.

* **Lec.** W 10 miesiącach mieliśmy teraz aż 11 pożarów w mieście. W tym tygodniu

zgorzały stodoły u Gauera i Bartla, a u gospodarza Danielczyka w Wysowatem pełna stodoła, chlew i chałupa luźnicza. W tych wszystkich wypadkach został ogień podłożony.

* **Jańsbork**. W zeszłą sobotę położono tu kamień węgielny pod nowy ratusz.

* **Ełk.** Sąd przysięgłych uwolnił gospodarza Karola Laskowskiego z Czymoch oskarżonego o zgwałcenie, i gospodarza Rudolfa Kirchnera od zarzutu krzywoprzysięstwa. Za to zostali skazani: wdowa Minna Heim z Jańsborka za rozmyślne krzywoprzysięstwo na 2 lata cuchthauzu, robotnik Antoni Rożyński z gubernii grodzińskiej za zgwałcenie na 15 miesięcy cuchthauzu, służąca Ludwika Wądolewska z Raczków za dzieciobójstwo przy łagodzących okolicznościach na 2 lata więzienia i stróż nocny Bogumił Jankowski z Ostrokołów za rozmyślne podpalenie na 6 lat cuchthauzu.

* **Nowemiasto.** Kapitalista p. Cieszyński z Torunia nabył od pozasłużbowego kapitana p. Neumanna, Niemca, folwark Radomno z przeważnie pszenną ziemią. Cena wynosi 250000 mrk. — Nowemu nabywcy »Szczęść Boże.«

* **Nowe.** Szkody powstałe z powodu ostatniego pożaru obliczają na 250,000 m. Piekarzowi p. Gołębiewskiemu spaliło się 2000 mrk. w gotówce.

* **Kwidzyn.** Z powodu braku robotnika wybierka kartofli pozostała daleko w polu. — Obecnie upoważniła król regencya inspektorów szkólnych do zawieszenia nauki w podwładnych im szkołach, na stawiony wniosek. – Często się zdarza, iż po wsiach skubią żywe gęsi, aby więcej pierza otrzymać. Landratura kwidzyńska zwraca na to uwagę władzom gminnym i żandarmom, aby starali się temu zapobiedz, a w danym razie aby wykraczających pociągnięto do odpowiedzialności za znęcanie się nad zwierzętami.

* **Kartuzy.** W czwartek po południu udusiło się dymem dwoje dzieci robotnika Liśniewskiego. Ojciec poszedł po obiedzie do zwykłej roboty, matka w pole, a dzieci pozostały w sklepie zamknięte same. W niewytłomaczony sposób powstał ogień, jedno łóżko poczęło się palić, a gdy sąsiedzi spostrzegli kłęby dymu i dostali się do zamkniętego mieszkania, już dzieci nie żyły.

* **Prabuty.** Fornal 28-letni, Günther, z Kołodziei wróciwszy z chrzcin następnego dnia o zwykłym czasie wyszedł z domu i od owej chwili zaginął. Teraz wyjaśniła się cała sprawa, bo na moście kolejowym przez jezioro w Jawtach znaleziono ubranie Günthera. Oczywiście G. popełnił samobójstwo. Co go do tego popchnęło, nie wiadomo.

* **Zawada** pod Łęgiem. P. Lorek, który był gospodarzem u swej siostry na księżych włókach, jechał w zeszły wtorek ciemnym wieczorem z mąką do domu. Szedł on za wozem i minąwszy baryerę na wielkiej śluzie wpadł do wody i utopił się. W pół godziny wydobyto go z wody, ale już bez życia.

* **Mokre**. Pewna dziewczyna złych obyczajów bawiąc tu w domu krewnych w gościnie, poszła na górę, pobawiła tam dość długo, a wróciwszy, położyła się do łóżka. Nazajutrz znaleziono na górze trupa nowonarodzonego dziecka. Niegodziwa matka sznurkiem udusiła swoje dziecko.

* **Z Puckiego**. Karwieńskie błota, wicska w powiecie naszem, zamieszkana jest przez samych lutrów. W dniu 18-go b. m. obchodziła wioska ta 300 rocznicę swego istnienia. Był więc »fest« czysto luterski, a na owym »feście« p. landrat dr. Albrecht chwalił lutrów z Karwieńskich błot, że żyjąc 300 lat między samymi Słowianami (t. j. Polakami) nie stracili niemieckiego języka, obyczaju i ducha. Pan landrat mówił też o „nacisku panowania słowiańskiego“ No, co do tego, to p. landratowi powiedzieć musimy, że jak się znał, tak też gadał. Toć p. landrat powinien wiedzieć, że wioska „Karwieńskie błota“ królowi polskiemu zawdzięcza swe powstanie. Przed 300 laty bowiem król polski przyjął pewną liczbę luterskich Holendrów, którzy w ojczyznie nie mieli co jeść, do kraju polskiego i pozwolił im osiąść i dorabiać się w Karwieńskich błotach. Żadnemu królowi polskiemu ani się śniło uciskać lutrów i Niemców, dlatego też Gdańsk, gdy miał iść pod panowanie pruskie, nie chciał przyjąć wojsk pruskich do miasta.

* **Bydgoszcz**. Na tutejszym probostwie zjawił się jakiś człowiek prosząc o wsparcie, bo niby mu dziecko umarło. Opowiadał, że jest zwrotniczym kolejowym. Wychodząc z probostwa ukradł wiszący w sieni płaszcz. Potem wyłudził od pewnego kupca 10 mrk., a wreszcie w koszarach ukradł spodnie i odjechał pociągiem do Piły. Szczęściem udało się policyi pana brata w Pile przychwycić. Powiada teraz, że nazywa się Jan Manikowski.

* **W Mysłowicach** zaszedł w tych dniach wypadek, że sędzia okręgowy Ranitt skazał świadka hutnika z Wilhelminy, na 3 dni aresztu ponieważ nie chciał zeznawać po niemiecku i oświadczył, że nie rozumie po niemiecku. Sędzia Ranft wypytał się świadka, czy służył przy wojsku. Gdy ten odpowiedział, że służył i robił 3 razy ćwiczenia, przyszedł — tak pisze hakatystowski »Raciborski Ancajger« — Ranft do przekonania, że to opór, (swawola) i wydał wyrok na 3 dni aresztu, które świadek natychmiast musiał odsiedzieć.

* **Z Rzymu.** Krążą tu wieści w kołach polskich, iż z okazyi spodziewanego tu w roku przyszłym licznego zjazdu pielgrzymów polskich, utworzy się specyalny komitet, w skład którego wejść mają pp. Siemiradzki Henryk, Madeyski, Brodzki, Bardzki, znany chirurg prof. Postempski (z ojca Polaka, poddany włoski obecnie), Minejko i t. d., a którego zadaniem będzie udzielać wszelkiej informacyi, lokować i oprowadzać po mieście pielgrzymów polskich. Wzmiankuję w końcu, iż Papież miał podobno wyrazić kardynałowi Ledóchowskiemu swe żywe ukontentowanie z powodu dochodzących go wiadomości o przygotowujących się pielgrzymkach polskich, gdyż jak się wyrazić miał, Polacy są najinteligentniejsi i najwierniejsi z katolików, o czem miał się sposobność niejednokrotnie przekonać.

Rozmaitości.

Napad żydów na neofitkę. W bukowińskiej wiosce Mitków, w powiecie kocmanieckim, od dłuższego czasu 21-letnia Marjem Hendler, córka propinatora, pałała gorącą miłością ku 25-letniemu Seweryнowi Dorijczukowi. Niebawem też i Dorijczuk pokochał piękną Hendlerównę. Gdy atoli rodzice Hendlerównej na związek małżeński zgodzić nie chcieli, postanowili zakochani wieś rodzinną opuścić i uciec do szwagra Dorijczuka, Jerzego Georgiutzy, zamieszkałego w Dobroniowcach, w powiecie sadogórskim. Tu miała się Hendlerówna przygotować do chrztu, a następnie poślubić ukochanego. Będąc w domu szwagra swego narzeczonego, Marjem uczyła się pilnie religii prawosławnej i wkrótce miała już przyjąć chrzest. Tymczasem ojciec Hendlerównej czynił poszukiwania za córką. Ubiegłego poniedziałku miała Marjem przejść na prawosławie; chcąc jednak uroczyście dokonać ceremonii udała się z krewnymi narzeczonego swego do Sadogóry, gdzie w cerkwi prawosławnej nastąpić miał chrzest. Kiedy się już orszak zbliżał ku cerkwi, poznano w przebranej wieśniaczce poszukiwaną od dłuższego czasu Hendlerównę. Natychmiast zleciało się kilkuset żydów, którzy wśród hałasu piekielnego rzucili się na chłopów i neofitkę. Motłoch żydowski rzucił się nawet na żandarmów, którzy spieszyli na obronę zagrożonym chłopom. Kiedy dopiero żandarmi użyli broni, zdołano z rąk motłochu żydowskiego uwolnić dość silnie poturbowanych chłopów i Hendlerównę, których w urzędzie gminnym schroniono. Żandarmerya aresztowała 16 żydów i oddała ich sądowi.

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Szelle, na Węgrzech. Przed tygodniem zginął 14-letni Paweł Ulicz, jedyny syn zamożnych rólników i po kilku dniach poszukiwań znaleziono go w lesie nieżywego, przy zatrzasku zastawionym na lisy, który schwytał go za ręce. Chłopiec zabłąkał się widocznie i, szukając drogi, upadł na polance, gdzie znajdowało się owo żelazo; nieszczęśliwy malec miał ręce strasznie poszarpane kolcami, co dowiodło, że chciał się wydostać z zatrzasku, a umarł z bólu i z głodu prawdopodobnie.

Ojciec św. przesłał żonie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, pani Loubet, w upominku różaniec z agatów, oprawnych w złoto. Dar ten przywiózł do Paryża jeden z wyższych przedstawicieli kleru francuskiego. Leon XIII zna już od dawna rodzinę prezydenta, z czasów kiedy był nuncyuszem w Bawaryi i zatrzymał się po drodze w Montélimar. Zachowując najlepsze wspomnienia o pobycie swym w tem mieście, nadmieniał niejednokrotnie przedstawicielom rządu francuskiego przy Watykanie o swej bytności w Montélimar.

Długowieczność. Na przedmieściu Lublina, Kalinowszczyźnie, mieszka przy rodzinie niejaka Katarzyna Ziółkowska, która liczy wieku lat 112. Dawniej Z. mieszkała w Piotrkowie. Pomimo tak sędziwego wieku, staruszka cieszy się najlepszem zdrowiem i zupełną przytomnością umysłu.

Raj dla służących. Prawdziwym rajem dla służących jest mieścina Boden w północnej Szwecyi, jak się pokazuje z następującego ogłoszenia zamieszczonego w jednem z pism szwedzkich: »Poszukuje się służącej do Boden; takowa otrzyma wysoką pensyą, własny pokój, telefon, kołowiec i fortepian, prócz tego wynagrodzenie za rąbanie drzewa i noszenia wody«. — W Lefvar, również w północnej Szwecyi, założono stowarzyszenie służebnych. Zaraz na pierwszem zebraniu uchwalono, że służące zamiast chustek na głowie, noszonych przez służbę żeńską w całej Szwecyi, nosić mają kapelusze.

Zaćmienie księżyca w Chinach. Z Mungin piszą do »Köln. Volks-Ztg.« pod datą 26 czerwca: »W dniu 23 bm. około godz. 9 wieczorem mieliśmy tu zupełne zaćmienie księżyca. W chwili, gdy tarcza została zupełnie zasłonięta, wszyscy mieszkańcy wylegli na ulicę i przyglądali się temu niepowszedniemu zjawisku. Puszczano rakiety, strzelano z fuzyi, uderzano w gongi i dzwony; bonzowie i mandaryni wznosił głośne modły, udając że pomagają księżycowi odegnać czarną zmorę, która go chce pochłonąć. Chińczycy oddają Słońcu, Księżycowi i Ziemi cześć boską. 15 ósmej lunacyi w noc księżycową palą kadzidła i ucztują pod gołem niebem na uczczenie jego srebnej tarczy. Zaćmienie księżyca przejmuje lud strachem i grozą; tłómaczy on sobie, że ciemny księżyc pożera jasny i potem go „wypluwa.“ Krzyki, hałasy, strzelanina i bicie w dzwony mają jakoby odstraszyć potwora i uratować tarczę srebrzystą. Już na dwa tygodnie przed zaćmieniem księżyca mandaryni danej miejscowości dowiadują się o tem zjawisku, dzięki badaniom, czynionym w Pekinie i rozsyłają wiadomość do wszystkich wsi i pagód, wzywając bonzów i mieszkańców, by ratowali księżyc hałasem. Całkowite zaćmienie księżyca, wedle ich mniemania, zwiastuje rok głodowy. Zaćmienie słońca zażegnywane jest w ten sam sposób.

Pierścień Rybaka. W Watykanie panowało w tych dniach wielkie zaniepokojenie. Ojciec św. pomimo dobrego stanu zdrowia, tak wychudł, że gdy zasnął w gabinecie swoim, pierścień Rybaka zsunął Mu się z palca. Zaniepokojenie, jakie ztąd powstało, łatwo sobie wytłómaczyć w obec historycznego znaczenia pierścienia; jeden z lokajów znalazł wreszcie cenny klejnot. W trzech tylko wypadkach, o ile wiadomo, Papieże rozstawali się z tym pierścieniem: Sykstusowi V ukradł go jeden ze służących. W r. 1798 zabrał go Piusowi VI komisarz francuzki Haller, wraz z innemi klejnotami, lecz nazajutrz pierścień zwrócił, a w r. 1809 uczynił to samo jenerał francuzki Radet, który uwięził Piusa VII w Kwirynale. Dopiero Ludwik XVIII odesłał pierścień do Rzymu.

Otwarcie w miechach

sprzedawane kawy zbożowe są może tanie, nie wytrzymują ale żadnego porównania z Kathreiner'a kawą słodową, która zaopatrzoną jest w smak i zapach kawy ziarnistej i dla utrzymania swego pięknego zapachu w paczkach jest opakowaną. Tylko w paczkach, nigdy luźno, bywa prawdziwy Kathreiner sprzedawany.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracyą „Bürgergarten".

KALENDARZE

na rok 1900:

Maryański	**60 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Piast	**50 fen.**
Swięta Rodzina	**50 fen.**
Przyjaciel Rodziny	**30 fen.**
Nadwiślanin	**20 fen.**

poleca Drukarnia „Gaz. Olszt."

Szuka się **pożyczki 800 talarów** na pewną hipotekę za landszaftą. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej.«

Ucznia,

syna polskich rodziców przyjmie w naukę **krawiectwa** zaraz lub później

Andrzej Zientara,

mistrz krawiecki w Olsztynie ulica Młyńska (Mühlenstr.) nr. 3.

H. Krüger

praktyczny

lekarz dentysta

mieszka

rynek nr. 7

I schody.

Przyjmuje: od 9—12 przed poł. od 3—5 po poł.

Szanownym moim Odbiorcom w **Olsztynie** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że mój

warsztat blachnierski

z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na **Rosenstr. nr. 2,** za kupcem p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie

A. Ripka,

mistrz blachnierski w Olsztynie Rosenstr. 2.

Sporysz

(Mutterkorn)

w każdej ilości kupuje **Apteka** w Wartemborku.

Zwracając uwagęna moje nowe przedsięwzięcie i tyczące się tego ogłoszenie, donoszę, że skład mój jest teraz

W nowości wszelkiego rodzaju

zaopatrzony, a mianowicie w **sukna i bukskiny, eskimo, krymer itd. dla oddziału na miarę,** który stanowi główną gałęź mego interesu.

Skład gotowych ubrań zawiera **nowości w niezmiernym wyborze,** a mianowicie dla panów:

ubrania, paltoty, płaszcze, jopy i t. d.

Te same rzeczy dla młodzieńców aż do wzrostu męzkiego.

Ubraniom dla chłopców

poświęciłem szczególną uwagę.

Polecam z tego oddziału ubrania, paltoty, płaszcze z peleryną i bez, pijki, jopy wszelkiego gatunku, także z ciepłą podszewką, śliczne nowości dla wieku od 2 do 10 lat.

Również dla uczni szkólnych od 10 do 14 lat paletoty, płaszcze, jopy i ubrania (ostatnie ozdobne nowości, jako i wysoko zapięte ubrania szkólne i żakietowe) we wielkim wyborze po zadziwiająco tanich, ale stałych cenach, które oznaczyłem na każdym przedmiocie.

Ryrek nr. 20. **J. Levy,** obok p. Struwe.

Dom zakupu lepszych ubrań dla mężczyzn i chłopców, artykułów męzkich, jako i sukna i bukskinu.

Wykonywanie na miarę.

Specyalność: **Uniformy.**

2 warsztaty krawieckie w domu i wiele innych dobrych sił krawieckich do dyspozycyi.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło

najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50 11,50,, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyamy darmo i franko.

Waleran Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz

w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **towarów wyścielanych** po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro.**

Polecam:

cukier	za funt	28	fen.
farynę	„ „	27	fen.
mydło zielone	„ „	17	fen.
cykoryę	„ „	18	fen.

jako i wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

S. Fiatow,

Olsztyn, ulica Prosta 23.

DRUKARNIA Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. że tak w języku polskim jako i w niemieckim

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)